

nr 4

Pierwszy z winieta Andrzeja Dobrzyńskiego. Obok korespondencji – opowiadania (Kamil Śmiałkowski, Andrzej Habasiński, Brunon Sas), wiersze (Krzysztof Górka), grafiki (Piotr Terszel, Andrzej Dobrzyński, Piotr Storoniak, Andrzej Wojciechowski i inni). Newsy Kaczora Michała. Tradycyjne słowo od Mamy Kaczki.

stron: 20

nakład: 120

rok: 1993

wyd. bezpłatne

redakcja: Jan Plata-Przechlewski, Krzysztof Papierkowski, Kaczor Michał

nr 5

W przeważającej części numer literacko-graficzny. Opowiadania (Cezary Domarus, Brunon Sas, Witold Nicowski, Dawid Brykalski), grafiki (Piotr Terszel, Jan Plata-Przechlewski, Grzegorz Raczek, Grzegorz Kupiec). Na ostatniej stronie pojawiło się po raz pierwszy Kaczkuszkowisko – z opowiadaniem 10-letniego Kuby Roszkowskiego.

stron: 20

nakład: 100

rok: 1994

wyd. bezpłatne

redakcja: Jan Plata-Przechlewski, Krzysztof Papierkowski, Joanna Zielińska

nr 6

Także numer głównie literacko-graficzny. Opowiadania (Kaczka Joasia – czyli Joanna Zielińska, Witold Nicowski, Brunon Sas, Jacek Drewnowski, Andrzej Prószyński, Cezary Domarus), grafika Andrzeja Dobrzyńskiego, Piotr Terszel, Grzegorz Raczek, Jan Plata-Przechlewski i inni), komiks (Piotr Terszel, Jerzy Szyłak). Drugie Kaczkuszkowisko – z felietonem 14-letniego Pawła Papierkowskiego.

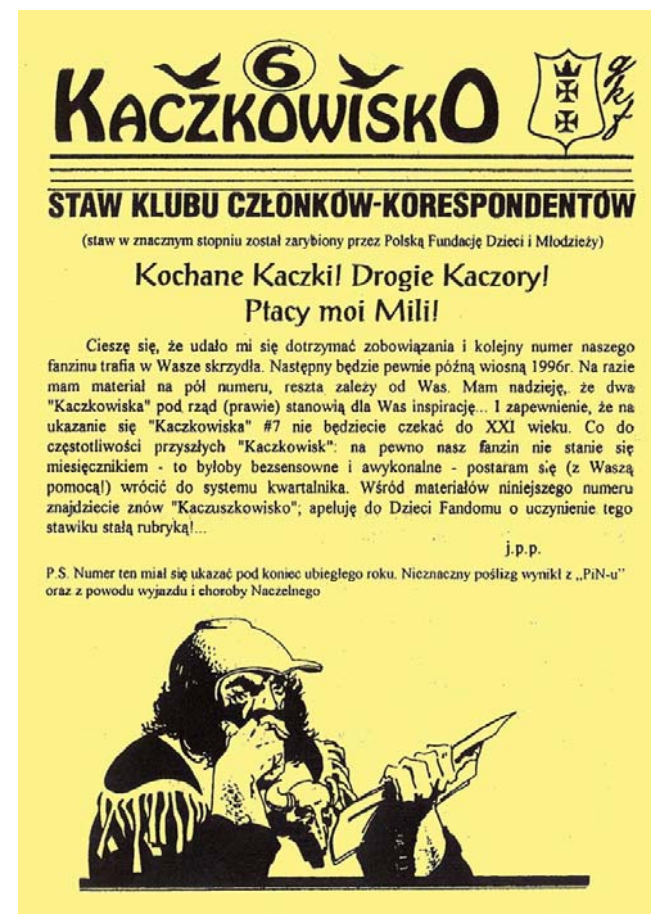
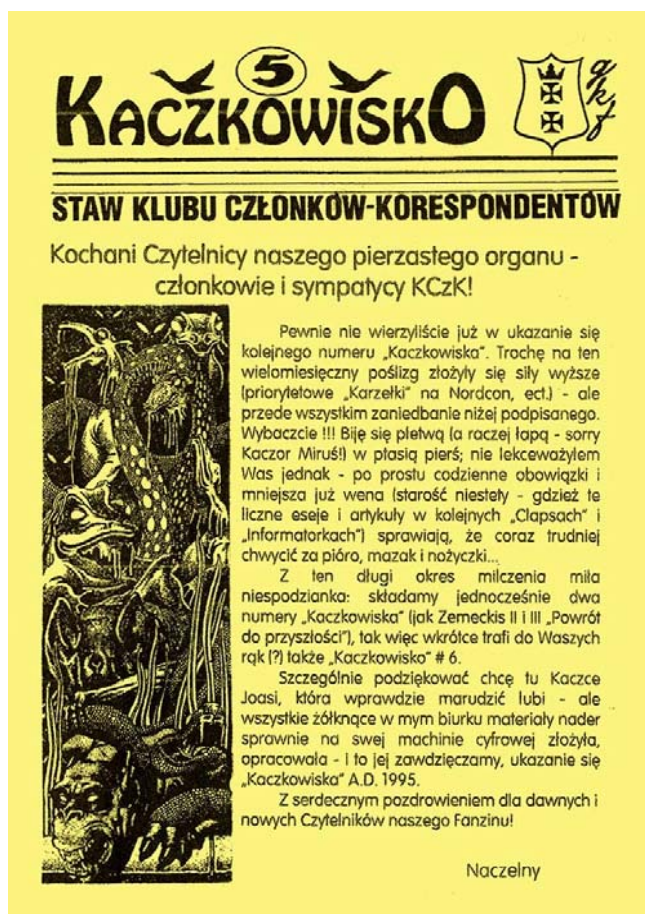
stron: 16

nakład: 100

rok: 1996

wyd. bezpłatne

redakcja: Jan Plata-Przechlewski, Krzysztof Ciszewski, Joanna Zielińska



nr 7

Numer literacko-graficzny. Obszerny wstępniak poświęcony zmarłemu Andrzejowi Dobrzyńskiemu. Opowiadania (Dawid Brykalski, Jacek Drewnowski, 2x Helena Strokowska, Joanna Zielińska i Rafał A, Ziemkiewicz) i grafika Andrzeja Dobrzyńskiego.

stron: 20

nakład: 100

rok: 1996

wyd. bezpłatne

redakcja: Jan Plata-Przechlewski, Krzysztof Ciszewski, Joanna Zielińska



KACZKOWISKO

STAW KLUBU CZŁONKÓW-KORESPONDENTÓW
W stawie umoczona jest również Polska Fundacja Dzieci i Młodzieży

Andrzej Dobrzyński nie żyje... Wiem o tym już od tygodnia, a ciągle nie mogę uwierzyć! Gdy odwiedziłem Klub po wakacyjnej przerwie i usłyszałem tę hiobową wieść z ust prezesa - osłupiałem, nie byłem w stanie zareagować gestem ni słowem; aż Papier zaczął mi tłumaczyć, jak tetrykowi: 'No wiesz, Dobrzyński - rysunki, znaczki Nordconu, nowy znaczek KCzK...', póki mu nie przerwałem: 'Krzysztofie, ty mi nie tłumacz, kto to Andrzej Dobrzyński! Ja doskonale wiem! Ja po prostu... Ja nie wiem... Co się stało?!'

Andrzej Dobrzyński. Jak Go odkryłem?.. Na początek nieco tła: druga połowa lat 80, początki mego istnienia w GKFiE. Złote czasy fanzinu 'Claps', powstałe fanzinu 'Galactica', Amatorskie wydawnictwa klubowe rozchodzące się w całym krajowym fandomie jak ciepłe bułeczki - mimo skromnej zawartości (wymuszone przepisami cenzury ograniczenie do 16 stron) i zgrzebnej szaty graficznej (klejone i kserowane maszynopisy plus kalkoteksty). Ale były to przecież czasy radosnej zabawy fantastyką - wbrew/obok oficjalnej nudy, zadęcia, zakłamania, zgrzebności, beznadziei... Oglądanie na wideo (mało dostępny luksus!) znanych dotąd tylko ze słyszenia filmów w rodzaju 'Blade Runnera', 'Brazli' czy 'Mechanicznej pomarańczy'; roczne wpłaty na - praktycznie niedostępny w kioskach - Miesięcznik Literacki 'Fantastyka' (tylko za okazaniem poprzedniego kwitu prenumeraty, niczym na 'Tygodnik Powszechny'); ukazująca się średnio raz na dwa miesiące dobra książka SF ('Fundacja', 'Diuna', 'Lewa ręka ciemności') - na którą trzeba było polować we wszystkich księgarniach Trójmiasta... Czy było to piękne? Nie, ale to nasze początki - i pierwsze, bardzo wyraziste, 'zaistnienie' Andrzeja.

Otóż najslabszą stroną wczesnoGKFowskich fanzinów były rysunki. Teksty były w większości sensowne (tłumaczenia zachodnich nowelek oraz własne - wcale udane - próby prozatorskie i eselstyczne), ale strona graficzna... pożał się

I to był ostatni numer „KaCzKowiska”. Materiału było jeszcze prawie na kolejny – ale „prawie”. Zresztą nie tylko trudności z pozyskaniem opowiadań i grafik od członków-korespondentów stały się powodem ostatecznego wyschnięcia stawu.

Stający się coraz bardziej fanzinem comiesięczny „Informator GKF” doskonale potrafi zagospodarować wszelkie klubowe (i okołoklubowe) talenty...